

Bronisław GOŁĘBIOWSKI

## Kazimierza Barcikowskiego szczyty i wąwozy władzy

Zbyt mała perspektywa historyczna nie pozwala na pełniejsze i bardziej zobiektywizowane analizy zapisów autobiograficznych polityków okresu powojennego. I to nie tylko czasów Polski Ludowej. Dotyczy to w równym, a może jeszcze większym stopniu, pierwszych lat powojennych walki o władzę i ostatniej dekady minionego wieku „walki z byłą władzą”. Ogromne bogactwo tomów i form autobiograficznego zapisu dodatkowo utrudnia zadanie. Wszak należałoby porównać ze sobą tę „masę spadkową” zwierzeń i samousprawiedliwień z poszczególnymi tomami i personami, by móc szukać jakichś wspólnych korelacji problemowych, linii podobnych i kontrowersyjnych, oskarżeń i samooskarżeń, usprawiedliwień i samousprawiedliwień, wreszcie także złudzeń i samoułudy, przekłamań i samozakłamań itp.

Mamy też takie przypadki, kiedy obok niewątpliwie autentycznego pamiętnika funkcjonuje fałszywka, podróbka, w dodatku nie wiadomo, przez kogo sprokurowana. Taka sytuacja ma miejsce w stosunku do osoby i działalności Władysława Gomułki. Odnotowujemy przypadki, kiedy to najpierw ukazuje się autobiograficzny wywiad-rzeka, a następnie „Pamiętniki” pisane, jak należy sądzić, już osobiście przez byłego polityka. Tak się rzeczy mają, jeśli chodzi o osobę Edwarda Gierka, który najpierw zwierzał się na gorąco Rolickiemu w wywiadzie-rzeczce, zatytułowanym w wydaniu książkowym (1990 rok, podobno 900 tys. sprzedanego nakładu!) *Przerwana dekada*, a następnie ukazuje się *Replika* też w wydaniu książkowym, w której Edward Gierek starał się odpowiadać na zarzuty i wątpliwości publikowane w prasie czy innych mediach, a także w bezpośredniej korespondencji do autora. W roku 1993 ukazały się pamiętniki E. Gierka, zatytułowane *Smak życia*, obejmujące całość drogi życiowej pamiętnikarza-polityka.

Nawiasem mówiąc, czytelnik może być trochę zażenowany zakończeniem tych pamiętników, a szczególnie wymianą listów i komplementów wzajemnych, przeplatanych inwektywami, Lecha Wałęsy z Edwardem Gierkiem, a właściwie dedykacji, w której ze strony Wałęsy czytamy m.in.: „Dziękuję za Pańską książkę, odwzajemniam się swoją. Zawsze mówiłem, co myślę. Ja Pańską dekadę kwituję tak, za otwarcie dla Polski będzie kiedyś pomnik dla Pana. Za poniesione straty ekonomiczne pozostaje obwinienie. Oczywiście pytanie pozostaje, czy można było to zgrać. To jest ocena niejako w środku pomiędzy komunistycznym panowaniem, tzn. Gomułka – Pan – Kania – Jaruzelski”.

Wracając jednak do kłopotów z bogactwem i różnorodnością form politycznych zapisów ostatniej dekady XX wieku w Polsce, mamy pamiętniki wielotomowe (Wałęsa, Kuroń, Barcikowski itp.), dzienniki czy paradienniki (Rakowski), różne formy miesza-

ne itp. Największy kłopot powstaje jednak przy usiłowaniu oceny stopnia wiarygodności autorów zwierzeń. A raczej z oceną tego, czy nie eksponują oni tych momentów swego życia i działalności, które dziś uważają za chlubne, a przynajmniej nie rzutujące negatywnie na ich osobę i działalność, pomijając amnezycznie te, które chcieliby oddać czasowi na wieczyste zapomnienie. Z reguły wszyscy bowiem akcentują wolę zapisu prawdy, szczerłość i obiektywizm. Edward Gierek, jeśli już jestem przy tym przykładzie, ujmuje to w następujący sposób we wstępie do *Smaku życia*:

„Przyszło mi przeżywać okres nader burzliwych przemian w świecie i w naszym kraju, czas ostrych konfliktów społecznych i politycznych, u nas szczególnie dramatycznych.

Przeżyłem dwie wojny światowe i trzecią «zimną» wojnę. Był to okres swoistego, przeplatającego się wzajemnie procesu tworzenia i burzenia, powstawania i upadku. Czas narodzin ogromnych ludzkich nadziei i nie mniejszych rozgoryczeń, uniesień i rozczarowań, wzlotów i klęsk. Wiele było w nim szlachetnych porywów i działań, ale i niemało podłości.

Kreślę osobisty rachunek z tego okresu. Czynię to uczciwie, jak zawsze, i jak tylko to możliwe, obiektywnie”. (s. 8)

Analizy naukowe tych dokumentów osobistych, ich treści i form konfrontowanych z innymi oficjalnymi czy wręcz czasem sądowymi, procesowymi dokumentami, są jednak niezbędne dla zarysu historii nieskłamanej. I muszą być podjęte. Kierując się tym przekonaniem, zainicjowałem na Uniwersytecie Warszawskim, przy Zakładzie Filozofii i Socjologii Polityki Instytutu Nauk Politycznych, którym kieruję, powstanie Pracowni Pamiętnikarstwa Socjopolitycznego. Uchwałą Senatu UW Pracownia została powołana do życia w końcu ubiegłego roku i rozpoczęła działalność.

## **Dwa tomy wspomnień Kazimierza Barcikowskiego w kontekście pamiętnikarstwa ludowo-socjalistycznego**

Kategoria pojęciowa „pamiętnikarstwo socjopolityczne” odnosi się do tekstów pamiętników, wspomnień, dzienników czy innych zapisów osobistych polityków bądź innych uczestników procesów czy zjawisk politycznych, którzy byli ich świadkami i dokonali ich opisu z własnego punktu widzenia. Znajduje tu zastosowanie dyrektywa metodologiczna Floriana Znanińskiego badania faktów społecznych przy użyciu współczynnika humanistycznego. A dla socjologa sam autor autobiografii jest faktem społecznym, przedmiotem badania, a nie jedynie rejestratorem opisywanych wydarzeń: „Socjolog – pisze Znaniński w przedmowie do pamiętnika W. Berkana – bierze autora życiorysu całkowicie i wyłącznie na tle jego społecznego środowiska, w nierozzerwalnym z nim związku, w odróżnieniu od historyka rozpatruje on środowisko społeczne pamiętnikarza wyłącznie i całkowicie w odniesieniu do jego osoby. Indywiduum i środowisko stanowią w oczach socjologa jedną całość. (s. V)

Nie znaczy to, że analizy socjologa, dotyczące zapisów autobiograficznych ludzi polityki i świadków wydarzeń politycznych są sprzeczne czy konkurencyjne w stosunku do analiz historyka. Józef Chałasiński podkreśla, iż historyk, mając do czynienia z autobiograficznymi dokumentami polityków, szczególnie polityków wybitnych, patrzy na nie podobnie jak socjolog – socjopolitycznie. „W odniesieniu do pamiętników wielkich mężów – pisze Chałasiński w rozprawie *Autobiografie jako materiał analizy socjolo-*

gicznej – historyk interesuje się nimi nie tylko jako opisem faktów, lecz w równym stopniu jako historią życia i działalności wielkiej jednostki. Analizując opisywane fakty zapytuje nie tylko o to, jakie one były obiektywnie, ale i jak przedstawiali je ich twórcy. Taką subiektywną stroną pamiętników interesuje się dlatego, że życie i działalność jednostek, ich dążenia i zamierzenia, wiążą się ściśle z życiem społeczeństw, z ich historią. Wielcy ludzie tworzą historię, a ich najbardziej subiektywne i fantastyczne zamierzenia stają się często realnymi faktami i przekształcają dzieje społeczeństw. Pamiętnik wielkiego człowieka jest więc w pewnym stopniu historią jego epoki.

Niejeden historyk do pamiętnika wielkiego męża stanu czy wodza przykłada inną jeszcze miarę. Wielkiego męża traktuje on jako pewien fakt społeczny, jako wyraz ducha pewnej epoki, pewnej struktury społecznej i kulturalnej. Autora pamiętnika ujmuje wtedy historyk w ścisłym związku ze społeczeństwem. Opisywane fakty analizuje wtedy w odniesieniu do osoby ich twórcy, a osobę twórcy ujmuje na tle dziejów społeczeństwa, którego jest on nieoderwalną częścią. Na tej drodze osiąga on zrozumienie równocześnie historii wielkiego męża i pewnego dłuższego czy krótszego okresu historii społeczeństwa.” (s. 19–20) Takie podejście jest właściwe dla historii społecznej zarówno u historyków, jak np. Witold Kula, czy socjologów-polihistorów, jak Jan Szczepański.

W tym duchu upomniał się przecież o niezbędny renesans historii społecznej Henryk Ślabeł w najnowszej książce *Inaczej o historii Polski 1945–1989*. Uczony podejmuje słusznie polemikę wobec historiografii, mniej lub bardziej manipulującej faktami przez ich eksponowanie bądź przemilczanie czy jednostronne oświetlanie. I to tak ze strony historiografów „popezetperowskich”, jak i „solidarnościowych”, gdy pisze: „Ich ważnym wspólnym znamionem – jak zapóźnienie metodologiczne, służebny charakter zachowań wobec polityki i elit politycznych, przedkładanie celów funkcjonalnych nad prawdę itp. – próbuje się przeciwstawić wartości nowoczesnej historii społecznej; jej dążność do zdemokratyzowania i «unaukowienia» pisarstwa historycznego”.

Socjopolityczne pamiętnikarstwo działaczy ludowych i uczestników ruchu ludowego oraz młodowiejskiego, począwszy od II połowy XIX wieku, jest szczególnie bogate i wszechstronne. Jego znaczenie dokumentalne pogłębia fakt, iż pamiętniki tych polityków ludowych można odnieść, skonfrontować z konkursowymi pamiętnikami rolników i w ogóle mieszkańców wsi, młodzieży wiejskiej kolejnych pokoleń XX wieku. Owe zasoby piśmiennictwa autobiograficznego reprezentantów politycznego ruchu ludowego i jego otoczki masowej nasunęły mi jako dydaktykowi uniwersyteckiemu myśl ogłoszenia fakultatywnego konwersatorium dla chętnych pod hasłem: „Trzy pokolenia elit politycznych polskiego ruchu ludowego XX wieku w świetle ich pamiętników i innych dokumentów”. Od 1996 r. przez trzy lata akademickie prowadziłem takie zajęcia, cieszące się dość dużym zainteresowaniem, co pozwoliło wypracować określoną typologię tych pokoleń i dokonać wstępnej analizy ich cech.

W ogromnym skrócie zaprezentuję tu ową próbę typologii, której kryterium-os stanowiła kategoria emancypacji społeczno-politycznej, która odgrywa dużą rolę w koncepcji „Młodego pokolenia chłopów” Józefa Chałasińskiego. W trakcie analiz wyróżniłszy przeto:

1. Pokolenie działaczy-polityków ludowych dominujących w okresie liczącym od – początków tworzenia się stronnictw chłopskich (1895) do zamachu majowego, a nawet trochę później – do powstania Centrolewu i do procesu brzeskiego (1929–1931). Pokolenie to można personalistycznie nazwać „pokoleniem Witosy”. Istotą dążeń tej generacji działaczy-polityków ludowych było doprowa-

zenie do możliwie pełnej emancypacji unaradawiającej i uobywatelniającej ludność wsi, przede wszystkim chłopów-rolników. Wszyscy reprezentatywni politycy tego pokolenia spisali swoje pamiętniki: Jan Stapiński, Wincenty Witos, Jakub Bojko, Stanisław Thugut, Jan Dębski i inni. Posługując się tylko makietą pracy zbiorowej, dotąd nie zakończonej, co trzeba tu skonstatować z żalem. *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego* (Warszawa 1989) można wymienić kilkadziesiąt pamiętników mniej znanych, regionalnych polityków ludowych tego pokolenia, którzy także napisali i opublikowali pamiętniki. Tłem społecznym tej dokumentacji są przede wszystkim dwa tomy *Pamiętników chłopów*, zebrane i wydane przez IGS Ludwika Krzywickiego na początku lat 30.

2. Pokolenie działaczy-polityków ruchu ludowego, dominujące w drugiej dekadzie dwudziestolecia międzywojennego, w latach okupacji oraz powojennej „walki o władzę”. A więc w latach 1931–1949, do likwidacji PSL i powstania ZSL. Można go personalizować, nazywając – z mniejszym przekonaniem niż poprzednio – „pokoleniem Mikołajczyka”. Istotą dążeń i zadań tej generacji działaczy-polityków ruchu ludowego było osiągnięcie bądź odzyskanie emancypacji polityczno-państwowej, suwerennościowej i demokratycznej, także przez udział warstwy chłopskiej w ruchu oporu przeciw okupacji hitlerowskiej i sowieckiej. Zdecydowała o tym II wojna światowa i jej geopolityczne rezultaty. Prawie wszyscy reprezentatywni politycy tej generacji zostawili swe publikowane pamiętniki lub zapiski autobiograficzne: Józef Niecko, Maciej Rataj, Stanisław Mikołajczyk, Ignacy Solarz, Stanisław Miłkowski i inni. O niektórych z nich zebrano także i wydano wspomnienia ich współpracowników, współdziałaczy itp. (Solarz, Rataj, Mikołajczyk). Również przy pomocy tylko wspomnianej makiety słownika biograficznego można odszukać tytuły i miejsca czy rok publikacji kilkadziesiątu pamiętników mniej znanych działaczy i polityków ruchu ludowego tej generacji. Tłem społecznym tej dokumentacji socjopolitycznej są przede wszystkim cztery tomy *Młodego pokolenia chłopów* Józefa Chałasińskiego (1938), a także wiele wspomnień z BCH i AK „wicjaryzy” czy innych członków ruchu młodowiejskiego z okresu partyzantki i konspiracji antyokupacyjnej, które masowo ukazywały się po wojnie.
3. Pokolenie działaczy-polityków ruchu ludowo-socjalistycznego, dominujących w okresie PRL (konstytucja 1952), mniej więcej od 1950 r., aż do wystąpienia formacji polityków ludowo-solidarnościowych w 1981 roku i ich wejścia w skład elit decyzyjnych politycznie w wyniku przemian (przełomu?, Rewolucji pookrągłostołowej?) polityczno-ustrojowych kraju w 1989 roku, którą to formację ludowo-solidarnościową można by oznaczyć przenośnie jako „pokolenie Wałęsy”.

Natomiast formacja okresu PRL, określona pojęciem „ludowo-socjalistyczna”, oznacza nie tylko działaczy ZSL, lecz także tych działaczy-polityków „na szczytach władzy”, którzy wywodzą swą genealogię bezpośrednio z formacji ruchu ludowego, należeli jednakże wskutek warunków geopolitycznych i własnego pragmatycznego wyboru, w sytuacji Polski pojałtańskiej, formalnie do PZPR. Dlatego mam tu na myśli następujące osoby reprezentatywne, które też w większości opublikowały swoje pamiętniki: Stefan Ignar, Czesław Wycech, Dyzma Gałaj, Mikołaj Kozakiewicz, Józef Tejchma, Kazimierz Barcikowski, Stanisław Kania i inni.

Istnieje też wielu pomniejszych działaczy politycznych z obu partii (ZSL i PZPR), którzy napisali i opublikowali swoje pamiętniki, że wspomnę tylko serię współczesnego IGS-u i Zakładu Historii Ruchu Ludowego PSL *Pamiętniki nowego pokolenia chłopów polskich* (ukazało się już 6 tomów, całość zamierzona na tomów 10). W tej edycji piszą przede wszystkim byli pracownicy aparatu, instancji czy działacze społeczni ZSL i PZPR, zajmujący się środowiskiem wiejskim i pochodzącym z tego środowiska. Istotą dążeń i zadań tej generacji polityków ludowo-socjalistycznych było uprzystępnianie i upowszechnianie emancypacji cywilizacyjnej wsi w jej równaniu kulturowym do miasta i masowym wychodźstwie awansowym do szkół, uczelni, zawodów i środowisk miejsko-robotniczych i inteligenckich czy pracowników umysłowych i usług.

Tu niezbędna jest mała dygresja terminologiczna: dlaczego „ludowo-socjalistycznej”? Odnosi się to głównie do okresu po 1956 roku, wspólnej polityki rolnej PZPR i ZSL, która raz była wspólna znacznie, innym razem tylko formalnie wspólna, ale w istocie oznaczała próbę połączenia programu ludowo-agrarnistycznego sprzyjającego prochłowskiemu gospodarstwu z socjalistyczną ideologią ogólnoparlistwową i socjalną, a szczególnie awansowo-edukacyjną. Tak się złożyło, iż na początku 1957 roku, zakładając ZMW „Wici” w Olsztynie i będąc wtedy na krótko w egzekutywie KW PZPR, głosiłem taką tezę, że część działaczy i członków PZPR w istocie stanowi część współczesnego ruchu ludowego, kontynuuje jego tradycje, szczególnie gdy się odrodzi ZMW. Chodziło o część polityków związanych z problematyką awansu wsi i pochodzących z tego środowiska. Tezę tę wypowiedziałem także w dyskusji na zebraniu założycielskim „Wsi Współczesnej” w NKW ZSL prowadzonym przez S. Ignara, co spotkało się z jego przychylnym przyjęciem.

Na tym szerokim ekranie analiz socjopolitycznych, historyczno-socjologicznych, dwa tomy wspomnień Kazimierza Barcikowskiego plasują się jako dokument szczególny, o wielu walorach poznawczych i dokumentalnych, generalnie wszak potwierdzających – moim zdaniem – takie generacyjne zakotwiczenie osoby pamiętnikarza jako „faktu społecznego”, jakie starałem się dotąd zasugerować. Na czym opieram to przekonanie?

## **Droga z mazowieckiej wsi na szczyty władzy i jej geopolityczne wąwozy**

Kazimierz Barcikowski napisał dwa różne treściowo i formalnie tomy wspomnień, komplementarne w swej wymowie i tezie wobec siebie i odpowiadające na dwa pytania, które sobie postawił, próbując odpowiedzi:

„Byłem człowiekiem – pisze we wstępie – czynnie uczestniczącym w życiu społecznym i politycznym ostatniego półwiecza. Los nastęrczył mi dość okazji i do obserwacji polskiej sceny, i do bezpośredniego udziału w wydarzeniach historycznej doniosłości. Co więcej, zawsze oglądałem te dzieje od środka Polski, wraz z jej obywatelami, z ludźmi mojego pokolenia. Mogę więc pokusić się o odtworzenie pobudek, które powodowały nami w różnych okresach naszego życia, a przez swą masowość określały postawy społeczne tego czasu. Idąc tropami własnego życia, chciałbym dla samego siebie, dla swoich bliskich, a może dla kogoś jeszcze, kto cncze wiedzieć, jak to się stało, poszukać odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania.

Pierwsze, to pytanie o to, skąd my się wzięliśmy, jacy byliśmy. My – to znaczy wszyscy ci, którzy zaangażowali się w przemiany zachodzące w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, to ci, którzy w tym czasie uczestniczyli czynnie w tworzeniu wartości materialnych i społecznych. Były nas przecież miliony.

Pytanie drugie będzie dotyczyć motywów naszego działania w zmieniających się warunkach powojennej Polski, naszego poszukiwania rozstrzygnięć problemów, w których obliczu stanął naród”. (s. 3)

Otóż tom I pamiętnika Barcikowskiego *Z mazowieckiej wsi na szczyty władzy* (Warszawa 1998) jest ściśle autobiograficzny, genealogiczny, odpowiada na pytania poprzez jednostkowe losy życiowe autora, jakie były mechanizmy „awansu pokolenia”, „skąd my się wzięliśmy, jacy byliśmy”. Jest to typowe, dobre piśmiennictwo autobiograficzne, przypominające pamiętniki Witosa, czy też wiele kart z pamiętników zamieszczonych w *Młodym pokoleniu chłopów* Józefa Chałasińskiego. Jak na przykład nieżyjącego już rolnika i lokalnego działacza ludowego Stanisława Elcesera z okolic miasta Ostrów Mazowiecka, autora obszernego pamiętnika zamieszczonego w wymienionym dziele z 1938 roku pt. *Mój światopogląd* (tom III MPCH).

Droga życiowa Barcikowskiego „na szczyty władzy” w PRL była drogą działalności politycznej, prowadzonej w silnym związku z środowiskiem wiejskim i ruchem ludowym, podobnie jak droga Witosa. Podobnie jak Witos pisał on swoje wspomnienia po pięćdziesięciu latach zmagani o cywilizacyjną i kulturową emancypację wsi, wyrzucony „na aut” przez wprowadzie bezkrwawą w porównaniu do zamachu majowego Piłsudskiego, ale jednak silnie „napędzającą się” w psychiczno-moralnych działaniach inkwizytorskich tzw. transformację ustrojową. Stąd też znamienita dedykacja wspomnień, którą warto w tym kontekście przypomnieć:

„Wspomnienie poświęcam: kolegom i współtowarzyszom pracy państwowej z nadzieją, że nie zgodzimy się na pograżenie nas w czarnej dziurze niepamięci i niesławy, zgotowanej nam przez zwycięzców; Wnuczce, aby poznała motywy mojej działalności w czasach dramatycznie trudnych dla Polski”. W gruncie rzeczy podobną motywację pisania wspomnień znajdujemy u Witosa. A także w innym w formie i sposobie oświetlenia drogi życiowej, bardziej kulturowym niż politycznym, choć identycznym, jeśli chodzi o generalia ideowe, pamiętniku bliskiego współtowarzysza pracy w ZMW i w strukturach państwa Józefa Tejchmy, zatytułowanym *Pożegnanie z władzą*. Warto tu przypomnieć w tej perspektywie zdania ze wspomnień Tejchmy, który w zakończeniu pt. *Emeryt walczy o lepszą przeszłość* wyraża takowe uogólniające przekonanie pokoleniowe:

„Moje młode pokolenie zawsze było bardziej ideowe niż ideologiczne, to znaczy oddane sprawie społecznej i narodowej, a nie dogmatom i fanatyzmowi. Jeśli do odwiecznie krzyżujących się motywów ludzkich działań zaliczymy pieniądź lub ideę, władzę lub miłość, to nasze motywy miały przeważnie wymiar altruistyczny, a nie egoistyczny, idealistyczny, a nie materialistyczny, gęsto wbrew sile gorszej strony człowieka. Dominowała postawa służby, a nie panowania, wola poświęceń, a nie karier. Może właśnie dlatego pojawiające się kryzysy systemu przyjmowaliśmy nie jako upadki i klęski osobiste, lecz jako bolesne rozczarowania ogólne, bo pewne sprawy nie udawały się często w naszych dążeniach i zamiarach. Czy jednak ma to znaczyć, że na polu ludzkiego igrzyska pozostanie tylko idea zredukowana do pieniądza, władza zredukowana do żłobu, miłość zredukowana do seksu?” (s. 163)

Życiorys Barcikowskiego jest politycznie naznaczony sprawami społeczno-emancypacyjnymi wsi i narodowo-państwowymi sprawami kraju. W 1943 roku wstę-

puje on do Armii Krajowej jako młody wiejski chłopak, uczy się w ramach tajnych kompletów konspiracyjnych, zdaje w tych warunkach maturę, biorąc udział w niewielkich akcjach lokalnego oddziału AK. Jest przeto po wojnie w stanie zapisać się w Łodzi na wyższą uczelnię, gdzie od razu angażuje się w działalność ZMW RP „Wici” i praktycznie wrasta w silną, właśnie ludowo-socjalistyczną, jeśli chodzi o profil programowy, tamtejszą grupę politycznych działaczy ruchu ludowego, szczególnie SL (Ignar, Gałaj, Janczak itp.).

Zjednoczenie ruchu młodzieży w lipcu 1948 roku i powstanie ZMP raczej nie napawa go optymizmem, woli pracę po studiach z zakresu ekonomii rolnictwa na Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie. Nowe władze centralne ZMP proponują mu jednak objęcie funkcji kierownika Wydziału Propagandy Z G ZMP w Warszawie, którą to propozycję w 1949 roku w warunkach nasilającego się totalizmu stalinowskiego, trudno było odrzucić. Im bardziej umacniał się i wyodrębnił ten totalizm, tym większe podejrzliwości i intrygi – mimo pochwał za sprawność w działalności merytorycznej – towarzyszą Barcikowskiemu, aż do usunięcia go w cień książkowego wydawnictwa młodzieżowego „Iskry”:

„Mój życiorys – pisze Barcikowski w tomie I – składał się z samych obciążeń: chłopskie pochodzenie, akowiec, wiciarz – na tamte czasy zaprzeczało to wszelkim ideałom głoszonym przez bonzów od polityki kadrowej. Powstawała sytuacja, że dobry byłem w pracy, a odrzucany kiedy w grę wchodziło zaufanie mierzone według ówczesnych kryteriów. Powstawały sytuacje absurdałne, gdyż tak samo, a pod pewnymi względami nawet gorzej, wyglądały szanse działaczy młodzieżowych o pepeerowskim rodowodzie, podejrzewanych na przykład o sympatie progomułkowskie. Nie mogłem wewnątrznie pogodzić się z tym, że jeśli ktoś, a przykłady były pod ręką, spędził okupację na robotach przymusowych w Niemczech, to miał lepszy, bo nie budzący podejrzeń, życiorys aniżeli ludzie uczestniczący w konspiracji na ziemiach polskich”. (I, s. 15)

Dla pokolenia Barcikowskiego przełomowym doświadczeniem i punktem wyjścia z wąwozu totalizmu stalinowskiego był październik 1956 roku i idea „polskiej drogi do socjalizmu” Gomułki jako idea wieszcząca łączenie tradycji ruchu ludowego, narodowego i socjalistycznego w jednolitą, nowoczesną całość. Wydawało się, iż stworzenie względnie pluralistycznego, wieloorganizacyjnego ruchu młodzieżowego będzie tym szlakiem w taką przyszłość. Zaangażowanie Barcikowskiego i Tejchmy w tę działalność, narażającą na ostry slalom między Scyllą wymogów dogmatu „przodującej roli partii robotniczej” a Charybdą niepodległościowo-pluralistycznych aspiracji działaczy ZMW – dawnych wiciarzy, jest tu znamienne i bardzo charakterystyczne dla negocjacyjno-kompromisowych form prowadzenia polityki przez polityków ludowych, na przykład przez Witosa w Sejmie po 1918 roku czy w roli premiera rządu II RP.

Charakterystyczne jest również to, iż Barcikowski, pracując najpierw jako wiceprzewodniczący od 1957 roku, a następnie jako przewodniczący od 1962 roku ZGZMW (a była to praca bez „godzin urzędowania” i często terenowa), jednocześnie podjął i uwieńczył obroną pracy – studia doktoranckie z ekonomii. Od 1965 roku pracuje w Wydziale Organizacyjnym KC PZPR, gdzie natknął się m.in. na problem stosunków państwo-Kościół w wydaniu charakterystycznym dla „szczytów władzy”, z obu zresztą stron. Rzeczywistość była bardziej prozaiczna i miała charakter raczej właśnie ludowo-socjalistyczny, eklektyczny, ambiwalentny. Barcikowski pisze m.in. na ten temat:

„Muszę powiedzieć, iż ogląd tych spraw z poziomu ZMW dawał obraz bardziej odpowiadający wyobrażeniom zwykłych ludzi aniżeli rozważaniom ideologów z jednej

czy drugiej strony. Wieś i parafia pozostawały w tradycyjnych stosunkach i nie działa się tam nic takiego, co mogłoby wpływać na warunki pracy związku młodzieży, organizacji deklarującej się za socjalizmem, ale wyrastającej z podłoża gospodarki rodzinnej, tradycyjnej. Nasi członkowie doskonale godzili chodzenie do kościoła z organizowaniem zabaw lub zespołów przysposobienia rolniczego Związku. Nie jest prawdą, że stosunki w terenie zmuszały państwo lub Kościół do podjęcia walki. Tak zwany teren cenił sobie obopólną tolerancję i na tej podstawie układał wzajemne relacje. Tak było w przytłaczającej większości gmin i parafii." (t. I, s. 237)

Jest to rys charakterystyczny nastawienia do tego problemu, wynikającego z rodowodu i doświadczenia ludowego. Nastawienia, które było wielokrotnie potem w latach 70. i 80. wykorzystywane przez Barcikowskiego do wyprowadzania z „wąwozów szczytowych konfliktów” Episkopatu. Rząd PRL, gdy autor pamiętnika zajmował się tymi kwestiami po 1985 roku jako przewodniczący Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu Polski i wiceprzewodniczący Rady Państwa. Doprowadzenie w tym czasie do podpisania aktu normującego podstawy prawne stosunków państwa i Kościoła katolickiego było jednym z rezultatów tego nastawienia.

Najważniejszym jednak problemem i często wąwozem „na szczytach” były dla Barcikowskiego problemy polityki rolnej, które w latach 70. doprowadziły do ostrego konfliktu między nim a premierem Jaroszewiczem. W jego wyniku Barcikowski składa dymisję z funkcji ministra rolnictwa i członka Prezydium Rządu. Powody tego kroku komentuje następująco:

„Autokratyczne zapędy premiera ogarniały również obszary spraw rolnych. Żartowaliśmy nieraz w kręgu rolników, że premier najchętniej zarządzałby osobiście każdym gospodarstwem chłopskim, ale w tym powiedzeniu było sporo prawdy. Nie rozumiejąc do końca, a tym samym nie mając zaufania do ekonomicznych środków oddziaływania na rolnictwo, oddawał pierwszeństwo metodom administracyjnym, dobrze przez siebie opanowanym. Rodziło to u niego w istocie ciągle trwający nacisk na środki restrykcyjne wobec gospodarstw chłopskich. W jego stosunku do kwestii chłopskiej w ogóle było wiele z mentalności polskiego szlachetki. Nawet jego skłonności do lewactwa w polityce rolnej, do eksponowania gospodarstw uspołecznionych, a niedoceniań gospodarstw chłopskich miały u podstaw niechęci przypominające zaściankowe uprzedzenia i nieporozumienia z chłopskimi sąsiadami”. (t. II, s. 93)

Na tych kwestiach autor pamiętnika znał się niewątpliwie lepiej od zamiłowanego w ciągłych reorganizacjach premiera, nie tylko z racji chłopskiego pochodzenia, lecz także obronionego doktoratu z ekonomii rolnictwa. Niewiele to jednak w tamtych realiach pomagało w praktyce, gdy racje polityczne „szefa” stawały w sprzeczności z naukowymi nawet uzasadnieniami. Barcikowski ciągle przeto natykał się na problemy w tej materii, co jest jednym z dominujących motywów II tomu pamiętnika.

Generalnie jest to pamiętnik-dokument o dużej wadze poznawczej i dokładnej argumentacji poszczególnych działań autora, dokładnej charakterystyce otoczenia, współdziałających partnerów, wyważonej, niejednostronnej, nigdy nie wybielającej sytuacji czy samego siebie, co się zdarza nierzadko w innych pamiętnikach polityków. I to warto podkreślić.

## Literatura:

Kazimierz Barcikowski. *Z mazowieckiej wsi na szczyty władzy*, Wyd. Projekt, Warszawa 1998, s. 316. Tenże. *U szczytów władzy*, Wyd. Projekt, Warszawa 1998, s. 525. Wszystkie cytaty pochodzą z tych tomów.